

PIETREK

Podajemy za „Wiadomości” fragment powieści „Testament Rudego”. Autor, sam były komunistą, zna dobrze przeżycia polskich komunistów, w których „przeszkolenie” do Sowietów. Pietrek, to jeden ze szkolonych, jeden z tych, którzy mieli możliwość porównania propagandy z rzeczywistością.

„Wybrano komitet związku. Kandydati stali na podwyższeniu, jak na cenzurowaniu, a z mowy wyszła mowa po mównicy i wyjawiał wszystko co wie o fabrykach, ile razy który spóźnił się do fabryki, ile razy był pijany, ile razy nie wyrobił nazy. Potem kandydaci odpowiadali krytykom, nie broniąc się — przeciwnie: jako samookarczyciele. Dodawali jeszcze inne winy do zarzutów, wymienionych przez krytyków, kończąc że spowiedź niezmiernym refrenem: „Nie wstyd popełnić błąd — wstyd się nie przyznać...”. To też przynawali się i przyrzekli, że więcej nie będą.

Rudy stał w drzwiach, odwrany falą tłumem od reszty towarzyszy, którzy zdobyli miejsca siedzące. Zmieniłymi uczuciami napiełniony go zajmowały, które rozczuła się przed jego oczami i uszami. Rozumiał znaczenie samokrytyki jako środka wychowania politycznego w partii. Nie było posiedzenia komórek partyjnej, na którym by ktoś nie zgłaszał samokrytyki lub nie nakłonił kogoś do zgłoszenia samokrytyki. Samokrytyka była instytucją partyjną. Ale w partii polskiej inaczej to wyglądało. Samokrytyka poprzedzona była zawsze bądź co bądź walką o swe zdanie... Tutaj ta seria samokrytyki przypominała mu nagłe, niewiadomo jakim skojarzeniem przynajmniej, wspomnienie sienkiewiczowskiego „Potopu”: Tatarzy Kmicicowi poganiają się go rękawczkowo do wzajemnego wkładania szwy w pelle, aby „bagadyr się nie rozgniewał”...

Było coś dziwnego w atmosferze tej sali, czego nie mógł jeszcze pojąć i nie umiał nazwać. — Rudy, stary byku, nie odwracaj się i nie nie mów — usłyszał jakiś polski szept tak blisko nad uchem, że poczuł — aż się wzdrzygnął — czujny ciepły oddech w uchu i na szyję. To ja, Pietrek. Zrob tak, aby ja nie było. Nie odwracaj się i nie mów. Ja wiem, gdzie mieszkasz. Przyjdź o szóstej. Nikt nie ma prawa wiedzieć. Przyjdź się dobrze temu wszystkim... — Tak, to był Pietrek: jego porzekadło: „stary byku”. Ale dlaczego tak tajemniczo? Rudy rozglądał się dookoła. Pietrka już nie było. Zmęczone, szare twarze. Pochyloń robotę plecy. Oczy, oczy które chciały uciekać, schować się. W spojrzeńcach, w tyśnicookim spojrzeniu zgromadzonego tłumy było właśnie to czego Rudy nie umiał nazwać.

I znów wspomnienie na fall skojarzeń: Sienkiewicz — „Potop” — szkoła — Jaskółski. Surowy belfer Jaskółski, który przerażeniem napiełniał klasę, gdy zaczynał „pytać”. Oczy, wypełnione pragnieniem ucieki pod ziemię. Strach był w gorączkowym szepcie Pietrkowym. Ta sama surowa powaga w wąskich opuszonych półkolennych ustach, w zrosniętych szerokich brwiach, w głęboko wpadłych oczach, które niegdyś zachwalał i nieustraszone — teraz wydawały się tragiczne w fioletowych jamach oczodołów. Bledszy był i chudszy. Między kosciami policzkowymi a kosciami szerokiej szczęki dolnej cieniowała włoskość jak w dniu złożonej do zachępcerńcia wody.

Nieopornie drepiał wokół Rudego i nerwowo kępał go po ramieniu. — Czemu tak konspiracyjnie, jakby to był podpunkt na Murdzim? Nie mogłeś przyjść uprost? — zapytał Rudy. — Nam, towarzysze, zabronili, rozumiesz stary byku, spotykać się z tymi, co przyjeżdżają „na szkołę”. Boją się, żebyśmy uam, szkoły nie dali... — Kola dobroch, nie być nie podziwiał, a Wala — w ogóle zielona i nie nie rozumie, co się ukoło niej dzieje. — Ta jego lobia? Kola pojździe przez nią na białe niedowiedzie. Szkoła go. Jedyną porządny chłop... — Jedyń? Co się z tobą dzieje? Pietrek zmienił temat. Wciąż kreślił się po pokoju, oglądał portrety na ścianach, nie patrzył Rudemu w oczy. — A ty uprost z Warszawy? Jak tam Mokotów? Szylatłem, buduję „silnie”? Całą nową dzielnicę podobno „postroił”? A „wziętych” mokołowski stoi jak stat? — Ouzsem. Pan nacelnik Krzewczyk kazali się kłaniać. „Pozdrow — powiada — ode mnie Pietrka, co to w Śrudu z Lubartowa się zamienił”... — Tylko nie Śrud, tylko nie Śrud, rozumiesz stary byku, bo ci powiem Rudy. Mnie się tylko o to rozchodzi, czy buduję. Bo jak budują, to moje chłopaki mają robotę. Pamiętaj, że Ja murarz z fachu, choć

partia, wojsko, biurokracja ogólnopanstwowa. Wszystkie te piławki siedzą na szyi robotnika, i wszystko to robotnik na własną szyję i na własną zgubę musi karmić i odziewać, a sam głodny i bosy. Ty jesteś inteligent, lubisz ekonomicznie i matematycznie, to posłuchaj. W Moskwie jest Miasokombinat. Robi mięso i wędliny na całą Rosję. Kupuje żywcem z kolechozu po 1 i pół rb kilo. Sprzedaje wędliny do magazynu państwowego po 5 rb. kilo... — A co byś chciał, żeby oddawał darmo? Kalkulacja gospodarcza. Praca robotnika, amortyzacja maszyn, podatek... — Dobrze, dobrze. A wiesz, ile bierze magazyn za te wędliny? Magazyn, który nie wkłada już żadnej pracy i kosztów, bo nawet transport idzie na rachunek fabryki? 30 rb. Na czyją kaptę idzie ta nadwartość? — Państwa, które ją zwraca znowu robotnikowi — Rudy nie spostrzegł nawet, że dał się wciągnąć w dyskusję. — Aha, „państwa”. Nowego państwa, nowej klasy panującej. Na to żeby dwieście rodzin komitetu centralnego partii żyło w spokoju i bez obawy, że ich dostępnie sprzątnie zła — partia i biurokracja. Mimo straszliwego terroru ludzie pękają. Były opozycje: lewa, robotnicza, dekadent. Gdzie się tu teraz? Za jednego biurokrata Krowa (może to zresztą prowokacja...) miliony ludzi poszło w ziemię i w wody. Wyrznięci całą opozycję z tej okolicy. Spróbuj tu iść z delegacją do komisarsza, żeś głodny... A pamiętasz? W Jaszystowskiej Polsce, jaszystowskiej przecie, a posłaliśmy w delegację do bezrobotnych do ministra — Huciki, zdaje się mu było. — Słuchaj twojego trawlowania, cygarenek poczęstował. Tumażył, że budżet, że państwo, ale ostatecznie zaszkodził nie zredukował. A pamiętasz, jak nas potem „bili” w wydziale masowym za „oportunistów, żeśmy z delegacją do ministra chodzili, zamiast wyprowadzić bezrobotnych na ulicę, na polię, żeby się krew pociła i żeby mieli czym w Moskwie się pochwalić. Dla nich nie było ważne żeśmy się wygnali, że bezrobotny nie zdychał z głodu. Bo dla nich ważne tylko to, żeby w Polsce był wiceży burdel. — A za co oni rozwalili Sochackiego, Zarskiego, Wojewódzkiego, Wandurskiego, zgnili Jasińskiego? Za „polski nacjonalizm”, za „zdradę interesów proletariatu światowego”. Tak, oni proletariatem nazywają tylko siebie — klasę rządzącą. Kto widzi ich zbrodnię i buntuje się — zdradca „proletariatu”. I mnie dostępną niedugo. Powiedział naszym chłopcom, że Pietrek nie zdradził proletariatu, ale nie chciał wystąpić przeciw im i dyktatorom. A oni, — ten „proletariat” i ten „sojalizm”, — zobaczył, że ręka w rękę pójdą z Hitlerem... — Pietrek!

Rudy nie chciał już słuchać. Miał pewność, nie wiadomo skąd płynącą, że Pietrek nie miał racji. Wiedział, że Pietrek poddał Rudego próbie, chcą wybadać jego wiarę bolszewicką. Najpierw była ta próba z papierami na granicy, potem z Wala (Wala zmieniła się od pewnego czasu), teraz z Pietrkiem. Ta była najcięższa, najbardziej. Takie metody zatrują duszę proletariatu. Czyż „oni” nie rozumieją, że to może odwrócić się przeciw nim? Że gdy przyjdzie godzina wielkiej próby i wielkiej potrzeby, zdrada dusza nie wytrzyma tej próby? — Wiem, że to wszystko nieprawda — powiedział Rudy. — Cheesz mnie wybadać. Powinieneś złożyć raport Albertowi. Ale ja tego nie zrobię. Nie uczaje takich metod. W ten sposób nie zbudujemy sojalizmu. Prowokator jaszystowski czy sojalistyczny... W świecie, który my budujemy, nie powinno być judaszów... Pietrek spojrział na niego oczami, które nakazały milczenie. Było w jego wzroku poczucie bezbronnej krzywdy, niezawinione

Przerwał, chwycił się za pierś. Nadzwyczajna błańdosc twarzy — na czerwonym iście ślany — sine piętna pod oczami i ten gest — świadczyły o daleko posuniętej chorobie serca. — Wszystko to spadało na Rudego, jak lawina spada na wędrowca — z siłą nie wstrzymanego żywiołu. Zatykał Pietrkowi dłoń ucha — z takim samym skutkiem jakbyś lawinę ręką wstrzymywał. — Chłopie, szat w ciebie wstąpił. Zaraza trockistowska. Upiłeś się. Cicho, uspokój się. Ja nie nie slyszałem. Nie między nami nie było. Nie wolno ci pić. Pamiętaj, nie pij nigdy!

Pietrek sięgnął po butelkę i wyciągnął długi łyk. Odstał i jakby uspokoił się. Twarz stała się martwo-biała. — Nie szuka wymysłać — zaczął już powoli i jakby z wysiłkiem. — Trzeba dać konkretne dowody. To że u nich nęda, że musisz tyrać jak koń — to nie ważne; mądry człowiek, jak chce mieć sposobną przyszłość, zawsza przyciągnie pasa, ale wie, że będzie miał na starość, że będzie mu kiedyś dobrze. A tu nie! Tu nigdy nie będzie dobrze. System jest zgnity. Paszysztynski. Zbiurokratyzowany. Oparty na terrorze. W mojej fabryce 5 000 robotników, jest 1 500 biurokratów. Teraz dołcie, ile wypada na naszą „dołę” poza fabryką? GPU,

PRZEGLĄD PRASY

Co mówią, co piszą, co rysują - inni

Metalewcy i robotnicy miynowi paryskich przyjęli rozstrzygnięcie nadra Pracy zbędną większością podjęcie pracy. Natomiast strajkują praczkę paryskie, grożą strajkiem robotnicy piekarscy, burza się pracownicy banków, zapowiadają manifestacyjny „strajk”... drobnicy kupcy. Zagadnienie racjonalizacji żywności (wolny handel czy systematyczna ingerencja państwa) i szarmonizowania cen z zarobkami pracujących przysparza w dalszym ciągu rządowi francuskiemu dotkliwych trosk i jest ośrodkiem zainteresowania prasy.

W OBŁOKACH
Jak wiadomo, jeden z członów rządu — radykał są tradycyjnie zwolennikiem wolnego handlu. Dał temu wyraz minister lotnictwa, radiak Maroselli, za co go karci „LE POPULAIRE”:

„Pan minister lotnictwa chyba jest jeszcze w obłokach. Jeżeli najazurzy po dyskusji parlamentarnej nadra Pracy zbędną, domaga się powrotu do swobodnego handlu zbożem. Twierdzi, że nie ma niedoboru zboża (i dlatego zbędnym jest kontyngentowanie) przekracza granice rozsądku.”

PERSWAZJA
Organ M.R.P. „L'AUPE” wywya wszystkie strony do zrozumienia sytuacji:

„Zarówno kupiec jak przemysłowiec powinni zrozumieć, że żądają dla siebie zupełnej swobody (cen), wprowadzą niewiadomo do zwykły ptac i inflacji pieniądza. Ostatecznie zależy w równej mierze od rozumnego stawer'a, uchwalając za odroczeniem, ostatekroć słusznych żądań pod wyży, ptac, jak i od zgody przemysłowców i kupców na wyzerzenie się na pewen czas jeszcze całkowitej swobody gospodarczej, dalsi i od rolników wreszcie, by dostarczali do rąk politycznych i społecznych nie dali się unieść pokusom czarnego rynku.”

PAPIER CIERPLIWI

Dla komunistycznej „HUMANITE” nie ma w ogóle zagadnienia. Należy podwyższyć cenę chleba i podwyższyć zarobki, i wszystko ślicznie:

„Chłop będzie sprzedawał swe zboże za cenę korzystną, robotnik będzie kupował chleb po cenie właściwej, pracodawcy oplatca będą robotników stosownie do potrzeb życia.”

Bodaj to być w opozycji! Można wszystko wszystkim obiecać, nie ponosząc żadnej odpowiedzialności za realizację. Jak się to stało, że podczas paru dobrych lat pobytu w rządzie, komuniści nie rozwiązali zagadnienia cen i zarobków; o tym giucho w „HUMANITE”. Papier cierpliwy!

BELGWIE KRYTYKA

Senat belgijski przysłał do Francji komiśnię celną zamajonięcia się z gospodarką nacjonalizowanych kopali francuskich. „LE MONDE” donosi, że większość komisji odniosła się krytycznie do doświadczenia francuskiego, stwierdzając, że:

„Mimo znaczących wyników z punktu widzenia produkcji, nacjonalizacja typu francuskiego prowadzi do stajizmu (wzschwydzanie państwa w gospodarce). ...Tęgo rodzaju nacjonalizacja nie zadawała robotnikom, zaś w razie zatargu społecznego ożyj z państwa jednocześnie stronę i sędzię.”

Gdyby Belgowie mieli słuszność, że francuska nacjonalizacja jest faktycznie tylko upamiętnieniem, to nie można się dziwić ich krytycyzmowi. Upamiętnienie to nie innego, jak zamiana wielu mniejszych kapitalistów na jednego wielkiego — państwo. Upamiętnienie jest częstokroć zaprzeczeniem społeczeństwa czy nacjonalizacji. Czy tak jest we Francji? O tym trzeba by szerzej pogadać w innym dziale „Ludu Polskiego”. Szperacz o granicę się naradzie do zanojowania spostrzeżeń belgijskich.

KOPALNIE ŚLĄSKIE

Podobno p. Bevin stopniowo nawraca się na tezę polską w sprawie naszych granic zachodnich. Natomiast organ lewicy labourystów brytyjskich „TRIBUNE” nie może w dalszym ciągu pogodzić się z przejęciem przez Polskę rolniczym ziem nadodrzańskich, opowiadając się jednocześnie stanowczo za zachowaniem przez nas części Śląska. Pisze „TRIBUNE”:

„Jeśli kopalnie śląskie i przemysł tego kraju, będą należeć do Polski, i jeśli polski Wrocław wyrósł na gruzach niemieckiego Breslau, to Europa może żyć w spokoju, chociaż Niemcy będą czuły żal — ale jeśli żyrne różnice ziemie nadodrzańskie, będą odzwane od Niemiec i tylko napawo zaludnione, a Niemcy będą zatłoczone ludźmi i pozostawione bez wystarczających zasobów żywności, to Europa nie może żyć w pokoju.”

ROSJA NIEPOPULARNA

Korespondent „N. Y. TIMES” dzieli się

wrażeniami z objazdu krajów za żelazną kurtyną:

„W Polsce, Czechosłowacji i Jugosławii Rosja Sowiecka stanowczo nie jest popularna z wyjątkiem środowisk komunistycznych. W krajach tych słyszec można całe męsto dowodów politycznych i sarkastycznych powieżeń dotyczących Rosji. Tak się dzieje zarówno w burżuazyjnej Pradze, jak i w zniszczonej Warszawie. I tak np. w Pradze krzyż taki do woił: „Dlaczego dentyści rosyjscy wyrzucają zęby przez nos?” „Ponieważ w Związku Sowieckim nikt nie ma prawa otwierać ust”. — A teraz w Warszawie: Pytanie: „Jaki jest największe państwo na świecie?” Odpowiedź: „Polska. Jej zachodnie granice są na Odrze i Nysie, jej stolica jest w Moskwie, a większość ludności na Syberii.”

CZEKI BAROMETR

Cześć są największymi „realistami” w świecie. Zawsze trzymają z mocniejszym i do



minister Opatu W. Brylantii dotrzymał słowa górnikom, wprowadzając pięciodniowy tydzień pracy w kopalniach brytyjskich

Przedwojennym „komendantom” Strzelca nie uda się wsadzić sanacyjnego klina pomiędzy robotników paryskich

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

Socjaliści nadal dążą do realizacji wspólnych ideałów wszystkich ludzi kochających postęp i wolność, nienawidzących kultu pałki i „hamania kóś opozycji”, ciemoty i zafotania, niezależnie od tego, w jakich formach uzewztrznają i pod jakim sztandarem prowadzą swą akcję.

Socjaliści kwicą w życiu społecznym emigracji, nie wycofują się z niego na żaden rozkaz jakiegokolwiek komendanta, a prowadząc swe prace nie mają wcale zamiaru kogokolwiek „przemocą nawracać na sojalizm”, — tworzyć „Jacejki”, „wtyczki” czy stosować „wschodnie metody”. Biorąc udział w społecznym życiu emigracji mają jasny obraz Polski, z którą walczą śmiało i zdecydowanie. Szczerze pragną poprzez wszelkie prace, które będą wychowywały i hartowały społeczeństwo polskie do owocnej walki przeciwko wszelkiemu klamstwu, dwulicowości, fałszowi i fanatyzmowi. Pragną, ażeby czystość prac społecznych odpowiednio metody wychowawcze wzmacniały szereg świadomych obywateli, którzy potrafili nadać warkłemu nurtowi życia społecznego, potrafił mówić o aktualnych zadaniach, zwałoząc największe zło, którym jest analfabetyzm społeczny i brak śmiałego posługiwania się prawem krytyki w tempie zła lub ślepe podrozdawianie się niezaleźnie jakim „nieumylnym” autorytetem.

O tym powinni myśleć i pamiętać wszyscy — bez wyjątków — wrogowie sojalistów. To może pozwoli im łatwiej wyżyć się fanatyzmu i systemu rozumowania technicznego średnio-wiecznej nietolerancji czy współczesnych totalizmów. Innym zaszczędzą tym czasu i energii, która musi być użyta przy braniu tego rodzaju „demokratów” na luznaczy bytnej ideologii demokratycznej, by odpłaci z niego jak otręby.

BRONISŁAW KRUK

Wszystkim uczestnikom pogrzebu mego meża ś. p. Stefana MACIEJEWSKIEGO a w szczególności Zarządowi Głównemu i Okręgowemu POWN za udział i pomoc, delegacjom ze sztandarami, uczestnikom za zebrania na cmentarzu kwotę pieniężną, składam serdeczne podziękowanie. Szczególne podziękowanie składam p. Kubłakowi za zajęcie się obrzędem pogrzebowym.

W smutku pogrążona wdowa
Arenberg, **Maciejewska Walentyna**

TROYES (Aube)

KONDOLENCJE KTM
Państwu Figiel — 92, rue Lamartine w Troyes — skarbnikowi KTM i prezesowi Opłeki Szkolnej — miejscowej Szkoły niezależnej, wyrażamy żal i smutek nad najdłuższą wyrazą głębokiego smutku i współczucia na skutek śmierci ich syna.

Zarząd KTM

PARYŻ

ZW. TOW. KULTURALNO-OSW.
W dniu 11 maja br. odbył się walny zjazd IV-go Okręgu Tow. Kult. Oświatowcoł zwołany przez Zarząd Okręgowy. Po sprawozdaniu Kom. Rew. i Zarządu Okręgu oraz dyskusjach nad sprawozdaniami, udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi jednogłośnie.

Nowe władze IV Okręgu w składzie następującym: prezes **Baraniecki Roman**, wiceprezes **Skórupski Antoni**, sekretarz **Górowski Stanisław**, skarbnik **Kasza**; kom. rew. ośw.: **Majcherzyk i Skorunski**; kom. rew.: **Ottomański, Zaleski, Regina**.

Za Zarząd IV-go Okręgu: Sekretarz: **Gódosz**.

MONTCEAU LES MINES

OKRĘG CZP
Biuro tow. Okręgu CZP przesłało za pośrednictwem Zarządu Głównego CZP sumę frs. 3.381 — złożona na ofiary powodzi w Polsce przez: **Okř. CZP fr. 2.500 — Kolo Polek z Bois-du-Verne**, zebrano na swym wieczorku 73 frs. P. **Tyjkowski** z Bławy złożył frs. 150. Zarząd Okręgu CZP.

Wielki wybór POLSKICH PLYT GRAMOFONOWYCH

poleca **Księgarnia LIBELLA**
12, rue St. Louis en l'Íle — PARIS IV.
Metro: Sully Morland
Żądajcie bezpłatnych katalogów

Komunikaty

PARYŻ CZP — KURSY PRZESZKOLENIA ZAWODOWEGO

Podaje się do wiadomości, iż dla osób zamieszkałych w Paryżu i okolicy istnieje obecnie możliwość zapisania się na kursa zawodowe francuskiego Ministerstwa Pracy w wyszczególnionych niżej zawodach. Ażkolwiek w większości wypadków początek kursów przypada na jesień, to jednak zapis należy dokonać — w celu zarezerwowania kolejki — już obecnie. Byli wojskowi, demobilizowani mniej niż rok temu, korzystają z prawa pierwszeństwa.

Warunki przyjęcia i pracy:
Przyjmowani są kandydaci — mężczyźni i kobiety — w wieku od lat 17 do 40-ku. Kandydaci są poddawani badaniom lekarskim i psychotechnicznym. Niezbędna znajomość języka francuskiego. Czas trwania przeszkolenia — 6 miesięcy. Nauczanie odbywa się przez 5 dni w tygodniu po 8 godzin dziennie.

Nauczanie bezpłatne. Osoby uczęszające na kursa pobierają zasiłek w wysokości 35 fr. za godzinę i korzystają z taniej kantyny. Zgłaszacze należy do Centralnego Związku Polaków we Francji (54, rue Truffaut) codziennie w godzinach 16-17, we wtorki i soboty od 10-12-tej.

Rodzaje kursów:	
mężczyźni:	Termin rozpoczęcia kursu:
z a w o d:	wrzesień
Elektrycznika	listopad
Malarz pokojowy	październik
Konstrukcje żelbetonowe	listopad
Mularstwo	październik
Tynkarstwo	listopad
Ciesielstwo	wrzesień
Wiązania żelazne	listopad
Złud	październik
Wodociągi i kanalizacja	czerwiec
Montaż fabryczny	wrzesień
Tokarz na metalu	wrzesień
Frezer	wrzesień
Kolarstwo	wrzesień
Kowalstwo	wrzesień
Radłotechnika	wrzesień
Kreślarnstwo	wrzesień
Montaż radiowy	wrzesień
Technik radiowy	wrzesień
Technik do maszyn do pisania	wrzesień
Krawiectwo	wrzesień
Kobiety:	wrzesień
z a w o d:	sierpień
Konfekcja	czerwiec
Zdobnictwo	wrzesień
Bielizniarstwo	wrzesień
Kapelusze	wrzesień

DOURCES

III. OKRĘG REZ. I B. WOJSKOWYCH
Wielki zjazd III-go Okręgu odbędzie się 15 czerwca br. w Oignies u p. Boehma. Program:

NA OFIARY POWODZI W POLSCE

LE MARTINET (Gard)
Komitet Towarzystw Miejscowych Zebrana przez członków CZP kwotę 1.350 fr na powodziar, przekazano do Banku P.K.O. w Paryżu. Wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie. Zarząd.

COURCELLE-LES-LENS

Staraniem Komitetu Towarzystw Miejscowych CZP zjazdu przetranszowana zbrojka na powodziar w Kraju. Zebrano sumę 10.782 fr, która przekazano do Banku P.K.O. Wszystkim ofiarodawcom Komitet składa serdeczne staropolskie „Bóg zapłać”. Zarząd.

RUEIL (S. et O.)

Na powodziar w tut. kolonii zebrano kwotę 2.422 fr. Pieniądże zostały przekazane do Okręgu CZP w Paryżu. Wszystkim ofiarodawcom Zarząd składa na tej drodze gorące podziękowanie. Zarząd.

MONTCEAU LES MINES

Biuro tow. Okręgu CZP przesłało za pośrednictwem Zarządu Głównego CZP sumę frs. 3.381 — złożona na ofiary powodzi w Polsce przez: **Okř. CZP fr. 2.500 — Kolo Polek z Bois-du-Verne**, zebrano na swym wieczorku 73 frs. P. **Tyjkowski** z Bławy złożył frs. 150. Zarząd Okręgu CZP.

Wielki wybór POLSKICH PLYT GRAMOFONOWYCH

poleca **Księgarnia LIBELLA**
12, rue St. Louis en l'Íle — PARIS IV.
Metro: Sully Morland
Żądajcie bezpłatnych katalogów

godz. 10,30 msza św. w kościele polskim w Oignies, po mszy św. złożenie wieńca pod pomnikiem poległych; o godz. 17-tej akademii na sali p. Boehma; wieczorem zabawa tańeczna.

Uprasza się wszystkie Kola należące do III Okręgu, aby obowiązkowo wysłały sztandary na mszę św. i aby ani jednego kombatanę nie brakło na tej uroczystości. Prosimy również naszych pp. Kupców i Sympatyków, aby razyl do nas przysyłać na sztandary. Kombatanci — 15 czerwca wszyscy do Oignies! Pokażmy, że Kombatancą żyją! Cześć Ojczyźnie!

Za Zarząd: **Góra Feliks**, sekr. okr.

PARYŻ PPS

Sekcja PPS w Paryżu składa podziękowanie p. Komandorowi **Baranieckiemu**, prezesowi honorowemu Zw. Robotników i Rzemieślników w Paryżu, za złożenie 500 fr. na cele akcji sojalistycznej. Zarząd.

PARYŻ STOWARZYSZENIE B. KOMBATANTÓW

Stowarzyszenie b. Kombatantów, Koło Paryż. 32, rue Basfrol, zawiadamia, że zebrane miesięcznie odbędzie się dnia 8 czerwca 1947 o godz. 15.

Bal Kola i Przyjaciół Polski odbędzie się 25 maja 1947, w salach merostwa 6-tej dzielnicy, 78, rue Bonaparte, metro St. Sulpicie. Pania proszone są o przybycie w kostiumach narodowych, za najpiękniejsze kostiumy wyznaczone są 3 nagrody. Za Zarząd: **Sołtyśki W.**, sekretarz.

HOMECOURT KTM

Zarząd KTM w Homecourt, podaje do wiadomości, że dnia 25 maja br. odbędzie się uroczystość Konstytucji 3 Maja, zorganizowana przez KTM wspólnie z towarzyszami należącymi do KTM.

Program: o godz. 8 rano msza św. w kościele parafialnym (Notre Dame), po mszy św. odbędzie się akademii o godz. 9 rano na sali p. Silistrin'ego (Salle de la Java). Prosimy wszystkie towarzyszki miejscowe oraz pozamięscowe o przysłanie pocztów sztandarowych na mszę św. oraz na akademii. Jednocześnie prosimy całą Polonię o wzięcie udziału w uroczystości.

Za Zarząd: **Przybysz Andrzej**, prezes **Tudrej Bron.**, sekretarz.

HARNES TUR

W drugie święto Zielonych Święt. dnia 26. 5. 47 r. po południu o godz. 3.30, w sali p. Gruchalsy, Oddział TUR organizuje wielki odjazd dla całej Polonii, polaczonej z występami w filmie. Przewodnikiem jest przemówienie wstępne przez jedną z naszych Rodaczek z byłej Armii Krajowej. Wstęp wolny.

BRUAY EN ARTOIS POWN

Koło byłych członków POWN urzędza zebranie dnia 26. 5. w drugie święto Zielonych Święt o godz. 15-tej na sali p. Kukielczyńskiego. Ważne sprawy. O liczny udział prosimy. Zarząd.

PARYŻ STOW. ROBOTNIKÓW I RZEMIEŚNIKÓW POLSKICH

Tow. Rzemieślników i Robotników Polskich w Paryżu zaprasza członków, Rodaków i Rodaków Polonię, na wielki bal Zielonych Święt, który urzędza w sobotę dnia 4 maja 1947 r. od godz. 21 do rana, na pięknych salach merostwa 4-tej dzielnicy — 2. Place Baudoyer — metro: Hotel de Ville, Liliane. Pieniądże zostały przekazane do Okręgu CZP w Paryżu. Wszystkim ofiarodawcom Zarząd składa na tej drodze gorące podziękowanie. Zarząd.

DOKTOR PRAW

TEUMACZ PRZYSEGLY przy Sądzie Najwyższym
Tłumaczenia urzędowe: ślubny — naturalizacje — sprawy sądowe — cywilne — handlowe — podatkowe. Porady bezpłatne
Dr. Leon Szlagowski
3, rue Debrousse — PARIS (16-e)
Metro: Alma - Marceau

Rodaguje Komitet.

— Górant H. Mailly
— 7, rue Cadet, PARIS
— Imprimerie J.E.P. —

„Tu przechodzę do odpowiedzi na je-

szcze jedno pytanie Czy należy dyskutować obecnie na wspólnym międzypartyjnym zebraniu Polonii, polaczonej z sprawą polaczenia organizacyjnego PPS i PPR. Moja odpowiedź i Nie należy w obecnym czasie prowadzić takich dyskusji, jako rzeczowo nieaktualnych, a psychologicznie mogących przynieść więcej szkód, niż korzyści dla prawdziwego długofalowego i szczerego współzycia obu partyj robotniczych.”

Pan Szwalbe jest bardzo niedawnym „sojalistą”, ale psychologiem był zawsze pierwszym. Wie dobrze, że samo napomknięcie o ostatecznym „złaniu się” z komunistami może się stać przysłowiową kroplą, przepiętną jak miarę gorzocy. Z największym trudem znoś robotnik pepesowy obecność p. Szwalbego na stanowisku, zajmowanym niegdyś przez Daszyńskiego, Diamanta, Żukowskiego. Ale myśl, że ma za „wspólnego szefa” uznać Radkiewicza z Bezięki, Bernama i Zambrrowskiego z N.K.W.D., może pchnąć masę do aktów rozpacz. Dyskusje w sprawie polaczenia zwiastują na „NIZSZYCH SZCZEBELCH” nie wskazane — powiada p. Szwalbe. „PSYCHOLOGICZNIE tylko szkoda może przynieść”. Tym razem ma rację p. „prezes” i „wice-marszałek”. Ostrożny! Psycholog!

„ZGRUBSZA ODCZYŚCZONE”
Ostrząż zeby na wchłonięciu robotników z F. PPS, komuniści pepesowi nie zadowolą terenu wiejskiego. Oczywiście trzeba ludowy odzyskać uch. Święto Zielone. Pepesowski „GŁOS LUDU” chwali się rozbijaniem PSL przez Beziękę i zaz